

niezgodność wyroków skazujących z prawem jest walnym argumentem za brakiem winy straconego.

3) Pochodzenie św. Stanisława nie jest ostatecznie ustalone, ale nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu możliwości, że był z rodu chłopem lub służebnym, niewolnym ministerialem.

Aleksander Giensztar (Warszawa)

POCZĄTKI MISJI RUSKIEJ BISKUPSTWA LUBUSKIEGO

1. Stan sprawy. Pochodzenie roszczeń biskupstwa lubuskiego do jurysdykcji nad katolikami na Rusi należy do „najbardziej zawilich zagadnień z dziejów naszego Kościoła”¹⁾. Zajmowali się nim Władysław Abraham i Tadeusz Wojciechowski, a po nich Mieczysław Gębarowicz, który stwierdził, że „obie poświęcone (temu problemowi) hipotezy — choć są niewątpliwie arcydziełami polskiej myśli historycznej — sprawy ostatecznie nie wyjaśniają”²⁾. Podobnie sądzić można również i o jego cennej skądinąd próbie odpowiedzi na pytania co do genezy roszczeń. Sprawa ta łączy bowiem w sobie kilka nadal niejasnych a ważnych kwestii. Samo zaś zestawienie obu nazw geograficznych, Rusi i Lubusza, budzi interes naukowy jako wymienienie w jednym związku tych tak przeciwstawnych dwu kierunków ekspansji piastowskiej.

Jak wiadomo z mistrzowskiego wykładu Abrahama³⁾, biskupi lubuscy od poł. XIII w. występują ze swymi pretensjami do misji ruskiej, w pocz. XIV w. usiłując nawet powołać na ich podstawie metropolię łacińską w Kijowie. Biskup lubuski Stefan mianuje biskupem kijowskim Henryka dominikana z Pozdawilka⁴⁾, a zamiary lubuskie znajdują nawet prze-

¹⁾ Abraham Wl., Powstanie organizacji Kościoła łac. na Rusi. Lw. 1904, I, 93.

²⁾ Gębarowicz M., Mogilno—Płock—Czerwińsk. Studia nad organizacją Kościoła na Mazowszu w XI i XII w. Prace hist. w 30-lecie działalności Śt. Zakrzewskiego, Lwów 1934, 148.

³⁾ O. c. 92 nn., 195 nn.

⁴⁾ Pasewalk, diec. kamieńskiej.

ściowe poparcie polskie, czego wyrazem jest obecność Stefana przy koronacji Łokietka 1320 r. Gdy Kazimierzowi W. otworzyły się widoki opanowania Rusi Czerwonej, jednym z pierwszych jego kroków politycznych w tym kierunku stanęły starania, zresztą bezskuteczne, o rezerwację papieską po śmierci biskupa Stefana 1337 r., aby uzyskać wpływ na obsadę katedry wprowadzonej w sprawę ruskie. Budowie polskiej organizacji kościelnej na Rusi biskupi lubuscy byli wręcz wroży. Dopiero uciążliwe procesy kanoniczne złamały ich opór, przeciągający utworzenie metropolii halickiej aż do 1375 r., kiedy Stolica Apostolska ostatecznie roszczenia lubuskie uchyliła. Opierały się one wówczas na kilkakrotnie formułowanej tradycji pierwotnego założenia katedry lubuskiej na Rusi i jej przeniesienia później nad Odrę przy pozostawieniu biskupom lubuskim prawa do misji i rządów duszpasterskich nad łacinnikami ruskimi.

Dokładniejszy przegląd literatury przedmiotu zawiera książka Herberta Ludata o biskupstwie lubuskim¹⁾. Tu przypomnieć pokrótce wystarczy poglądy czterech nowszych historyków, zajmujących się zagadnieniem genezy misji ruskiej Lubusza. T. Wojciechowski (1904) poszedł za tradycją lubuską: w zgodzie z własną konstrukcją dziejów XI w. przypisał Śmiałemu założenie polskiego biskupstwa na Rusi, które mogło tam istnieć w latach 1006—1092, następnie miało być wycofane z raz do Opatowa, a stąd przeniesione do Lubusza²⁾. Wł. Abraham (1904) stwierdził, że istnienie takiego biskupstwa, nawet misyjnego, na Rusi nie wydaje się możliwe aż do poł. XII w., kiedy zarysowują się przychylnie dlań okoliczności w związku ze stosunkami zachodnimi Romana Mściśławowica³⁾.

¹⁾ Ludat H., *Bisum Lebus. Studien zur Gründungsfrage und zur Entstehung und Wirtschaftsgeschichte seiner schlesisch-polnischen Besitzungen*. Weimar 1942, por. rec. A. Gieysztor w *Przegl. Hist.* 36, 1946, 169—174.

²⁾ Wojciechowski T., *Szkice historyczne XI w.*, 2 wyd. W-wa 1925, 28 nn.

³⁾ l. c.

Hipoteza M. Gębarowicza (1934) połączyła w znacznym stopniu zdania obu poprzedników, kładąc założenie biskupstwa od razu w Lubuszu na lata ok. 1124 r., ale przypuszczając zarazem, że otrzymało ono wówczas patronat *quo ad spirituales* nad kościołem św. Marcina w Opatowie, co stanowić miało kapitał zakładowy misji ruskich (może jeszcze Chrobrego⁴⁾). Wreszcie ostatni głos w dyskusji, H. Ludata (1942), stanowi aż nazbyt wierną replikę poglądów polskich, spośród których myśl Gębarowicza wydała mu się najcenniejsza. Ludat dorzucił także jeszcze jeden argument za XII-wiecznymi początkami misji ruskiej diecezji lubuskiej, ogłaszając jednocześnie swoje *non liquet* w tej złożonej sprawie⁵⁾.

Co uprawnia nas do ponownego rozważenia problemu? Źródeł nowych nie ma i trudno się ich spodziewać, a prawie wszystkie możliwe rozwiązania zostały albo wysunięte w całości albo poruszone. Podjęte odnowienia dyskusji znajdujemy z jednej strony w doniosłości politycznej studium „strzępów ogromnych możliwości”⁶⁾ biskupstwa lubuskiego; z drugiej zaś — w następujących perspektywach metodologicznych.

Mediewistyka przynosi wielokrotnie problemy, których próby rozwiązań szczególnie dotkliwie okazują niepełność dowodu. Kryterium wyboru między takimi rozwiązaniami tkwi nie tyle w wątpliwych możliwościach weryfikacyjnych, jakimi moglibyśmy dysponować, ile w umiejętności obalania konstrukcji niezadowolających. Gdy dotychczasowa hipoteza nie wytrzymuje takiej próby, należy ją zarzucić na rzecz nowego systemu, który by — prócz wewnętrznej zwartości — nie był sprzeczny ze zdaniem opartym na bardzo złożonym zresztą doświadczeniu naszej nauki. Na tym wydają się kończyć nasze możliwości sprawdzające. Zasada ta, której przysługuje nazwa

⁴⁾ l. c.

⁵⁾ o. c., 277.

⁶⁾ Labuda G., *Wielkie Pomorze w dziejach Polski*, Poznań 1947, 7.

postulatu wywrotności¹⁴⁾, wydaje się cenna w studiach mediewistycznych, a to dla szczególnie zwężonych tu źródeł doświadczenia historycznego i bardzo obfitej liczby możliwych do sformułowania konstrukcyj. Godzien zalecenia wydaje się przeto wywód, składający się z części negatywnej, falsyfikującej hipotezy dotychczasowe lub możliwe do wysunięcia, oraz pozytywnej, która polegać może tylko na zbudowaniu nowego systemu. Jest on sprawdzalny także tylko przez próbę swej niewywrotności w konfrontacji ze zdaniem spostrzegawczymi, właściwymi naszej nauce; nadto powinien odpowiadać warunkowi wewnętrznej spójności.

W przypadku biskupstwa lubuskiego, zanim rozważymy zasadność hipotez dotyczących się jego misji ruskiej, zatrzymać się należy nad jego początkami. Po badaniach M. Gębarowicza, przyjętych przez całą naukę polską¹⁵⁾, nie można wysuwać innej koncepcji, jak związanie fundacji biskupstwa z polityką kościelną i państwową Krzywoustego. Głęboką myślą piastowską była szybka i niekiedy gwałtowna recepcja zachodniego wzoru ustrojowego i gospodarczego, aby podbudowywać nim zdobycze zaborczości zbrojnej i dzielności politycznej rodu książęcego. Nie inaczej tworzył Krzywousty swój program północny, w którym obok wypraw wojskowych przygotowywano misyjne, a wyniki przewagi zbrojnej wzmacniano reorganizacją Kościoła polskiego. Legacja kardynała Idziego z 1125 r. powołała dwie diecezje nadgraniczne, lubuską nad Odrą i włocławską nad Wisłą, do zadań chrystianizacyjnych na Pomorzu, a nowemu biskupstwu w Lubuszu przydała również cele antyniemieckie za Odrą, gdzie zetrzeć się ono miało z wpływami biskupstwa bra-

¹⁴⁾ Na innym materiale pogląd ten został sformułowany przez Karla Poppera, *Logik der Forschung. Zur Erkenntnistheorie der modernen Naturwissenschaft*, Wien 1935, *Schriften zur wissenschaftl. Weltanschauung* IX; § 6, 19–24. Por. krytykę Zb. Spiry, *Uwagi nad metodologią i krytyką poznania Poppera*, *Kwart. Filoz.* 16, 1946, 371 nn. co nie podważa jednak wielkiej przydatności metodologicznej tego poglądu.

¹⁵⁾ Labuda, l. c. *Maleczyński Kar., Bolesław Krzywousty. Zarys panowania*, Kr. (1947), 184 nn.

raborskiego i hobolińskiego wśród pogańskich Weletów. Wiadomo jak niewiele z tego programu zostało po pół wieku. Jedna diecezja włocławska z powodzeniem broniła swego stanu posiadania na Pomorzu, katedra lubuska weszła w okres wegetacji w ramach dzielnicowych Śląska, odepchnięta przez nowopowstałe diecezje zachodniopomorskie i ekspansję niemiecką od swoich zadań pierwotnych. Obudzi ją na krótko polityka mocarstwowa Henryka Brodatego, a po nim tylko roszczenia ruskie upamiętnią jej biskupów w dziejach polskich.

Późniejsze losy ubogiego biskupstwa nie powinny jednak przesłaniać nadziei, jakie wiązał z nim jego założyciel. Były to dalekosiężne działania na zachodzie i północy, u ujścia Odry i nad Szprewą. Gdzież więc miejsce na podjęcie misji ruskiej w początku fundacji, oddalonej od rzekomych swych zadań wschodnich o 700 prawie kilometrów?

Pytanie to zmusza do krytycznego przeglądu argumentów, które miałyby przemawiać za pierwotnością ruskich zainteresowań biskupów lubuskich.

2. Rzekoma dawność misji lubuskiej na Rusi. Rozpatrując przytaczane dowody rzekomych związków między Lubuszem i Rusią przed XIII w. widzimy cztery ich grupy.

Pierwsza z nich składa się z dowodów wysuwanych przez samych biskupów od poł. XIII w. na ich uprawnienia ruskie. Po raz pierwszy słyszymy o nich w bulli Aleksandra IV z 1257 r., zbudowanej wedle zwykłego formularza na podstawie supliki ruchliwego biskupa lubuskiego Wilhelma. Papież stwierdza, że biskupi lubuscy nie mogą obecnie wykonywać sprawowanej przez nich *a tempore, cuius memoria non existit* jurysdykcji nad łacinnikami na Rusi i udziela na rzecz tych biskupów zastrzeżenia, aby z tego powodu nie ponieśli w przyszłości uszczerbku¹⁶⁾. Wobec przekazu tego można zająć stano-

¹⁶⁾ Theiner Aug., *Vet. Mon. Pol. et Lith.* I nr 144, d. d. Lateran 11 II 1257: *Ex parte tua fuit nobis humiliter supplicatum, ut cum Lubucenses Episcopi predecessores tui, qui fuere pro tempore in possessione spiritualis iurisdictionis super omnes Latinos existentes in Ruscia, et aliorum legem colentium eorundem, fuerint a tempore cuius*

wisko ufające zawartej w nim tradycji, jak to uczynili wszyscy jego badacze. Można jednak podnieść kilka obserwacji, wykazujących w jakich okolicznościach historycznych i kanonicznych biskupi lubuscy uzyskali tę bullę. Najpierw, z formularza sądząc, uzyskali oni najformalniejszy *titulus* na podstawie oświadczenia, a nie dowodu na piśmie⁴⁾. Zwrot *a tempore* etc. oznacza bowiem w języku prawa kanonicznego dawność wykraczającą poza okres prawnego przedawnienia, a stosowane bywa zwykle tam, gdzie nie można swoich roszczeń uzasadnić dokumentem, lecz tylko — faktem wykonywania⁵⁾. W tym wypadku nie szło nawet o wykonywanie, lecz o pamięć jurysdykcji, której biskupi sprawować nie mogli z powodu odległości, przewrotności panów i złośliwości mieszkańców Rusi. Czy pamięć ta miała jakieś uzasadnienie faktyczne? Sądźmy, że tak. Inaczej bowiem kancelaria kurialna zastosowałaby formułę *ut asseris*, którą zbywano powołania wątpliwych tytułów prawnych. Tylko, że w odróżnieniu od poprzedników nie szukamy tego uzasadnienia aż w XII w., lecz w czasach bliższych biskupowi Wilhelmowi. Dzieli go dwu biskupów na stolicy lubuskiej, od chwili, z którą w dalszym wywodzie zwiążemy pretensje ruskie Lubusza. Ci dwaj *predecessores* przekazali kapitule lubuskiej roszczenia, które ubrano w kurii rzymskiej w kształt bulli, gdy zaszła do tego pilna, podwójna potrzeba. Po pierwsze, w 1253 r. ostatni raz słyszymy o polskim biskupie misyjnym Gerardzie, wyświęconym w ramach szerszej akcji misyjnej

memoria non existit, et tu etiam in possessione adhuc existas eadem, ac propter magnam diffusionem terre ac perfidiam dominorum ipsius, nec non malitiam habitantium in eadem, non possis comode predictam diocesim visitare, providere in hac parte tibi et ecclesie tue, ne ex hoc ius ipsius ecclesie deperire contingat, apostolica diligentia curaremus. Nos igitur tuis supplicationibus inclinati tibi et eidem ecclesie, ut nullum hac occasione vobis in posterum super ipsa iurisdictione prejudicium generetur, auctoritate presentium indulgemus.

⁴⁾ Schmitz—Kallenberg L., *Papsturkunden*, Leipzig 1913, Grundriss A. Meister I 2, p. 101.

⁵⁾ Podniósł to Abraham o. c. 95 n. 1, cytując glosę do c. 28, X. de verb. sign.: illa consuetudo, cuius non extat memoria, ius sive privilegium inducit — et per hoc videtur, quod cum talis consuetudo ius inducat, non sit necesse titulum allegare.

właśnie dla Rusi, a z nim znikła całkiem realna kanonicznie i politycznie przeszkoda dla biskupów lubuskich⁶⁾; po wtóre zaś, w dziesięć dni później Aleksander IV powołuje do życia biskupstwo łukowskie, inny fragment misji małopolskiej, której odnowienie mogło stać się groźne dla biskupów lubuskich, żywiących już nadzieje spadku po niej na Rusi⁷⁾. Można przeto na bullę 1257 r. patrzeć jako na jedno z pierwszych ogniw stosunkowo niedawnego planu, którego autorami są sami biskupi lubuscy.

Nikłą rolę dowodową w naszym zagadnieniu grają inne ślady tradycji ruskiej w Lubuszu czy Fürstenwalde, późniejszej ich stolicy. Są to przekazy z drugiego i trzeciego okresu odnowienia roszczeń, kiedy kapituła i biskupi zamysłują budowę metropolii ruskiej pod swoim przewodnictwem. Z tego czasu pochodzi tytuł dwu kanoników *ecclesie quondam ad Galathas nunc autem Lubusane*, 1319 r.⁸⁾ i wywód o pierwotnej siedzibie we Włodzimierzu, 1327 r.⁹⁾, powtórzony bez wymienienia rzekomej najdawniejszej stolicy biskupiej w 1375 r.¹⁰⁾

Drugą grupę dowodów związku Lubusza z Rusią przed XIII w. tworzy domniemana przez T. Wojciechowskiego łączność między dwoma, wedle niego, eremami w Międzyrzeczu —

⁶⁾ Gerardus primus Russie episcopus ordinis Cisterciensis quondam abbas de Opatow. MPH. II 573, cf. MPH. III 23: Gerardus primus episcopus Russie de ordine Cisterciensium.

⁷⁾ Abraham, o. c. 160, 194 nn.

⁸⁾ Wohlbrück S. W., *Gesch. des ehem. Bisthums Lebus*. Berlin 1829, I 49 n. 1: Everardo preposito Berolinensi et H. de Luchove, canonici ecclesie quondam ad Galathas nunc autem Lubusane. Jest to wyrażenie lubuskie, skąd przedostało się do bull papieskich, Theiner I 252, 255 i 376.

⁹⁾ Theiner I 376: ecclesia Lubucensis in partibus minoris Galathe, que Ruscia nuncupatur, in loco videlicet Flandemiria ab antiquo extitit situata.

¹⁰⁾ Riedel Ad. Fr., *Novus cod. dipl. Brandenburgensis*, I. XX. Berlin 1861, p. 242: Quoniam ecclesia Lubucensis nobis diuinitus commissa, que olim in Russia sedem habebat cathedralem, et ab inde per paganos et infideles expulsa et crudeliter profugata ab antiquis temporibus, quasi nauis in maris fluctibus seu procellis nimis diu usque in presenciarum de loco ad locum vagabunda, quod dolenter referimus, fluctuavit etc.

Kazimierz i w Opatowie, wyrażająca się w jednym i tu i tam wezwaniu św. Marcina. Uposażenia obu tych eremów wejść miały do pierwotnego majątku biskupów lubuskich, wytyczając im dwa kierunki pracy misyjnej: sprawy lutycko-pomorskie i sprawy ruskie. Wskazówką byłyby tu dwie okoliczności: 1) że Opatów podobnie jak Kazimierz przeszedł potem na własność biskupstwa lubuskiego, 2) że kościół opatowski był tego samego tytułu co kazimierski, tzn. św. Marcina z Tours, „a wiadomo — píše T. Wojciechowski — że eremici mieli do tego Świętego szczególne nabożeństwo“⁷⁾.

Nie wiadomo, która z przytoczonych przesłanek jest bardziej słaba: czy rzekomy erem opatowski, czy wczesne wejście Kazimierza i Opatowa do uposażenia lubuskiego. Eremitów w Opatowie nie ma śladu w źródłach, a znany ich erem pierwotny międzyrzecki stał pod wezwaniem św. Wojciecha⁸⁾, gdy św. Marcin patronował romańskiemu kościołowi w Kazimierz⁹⁾. Nadto kościół, a od pocz. XIII w. kolegiata św. Marcina w Opatowie, wcale nie jest tam najstarsza, poprzedza ją kościół parafialny NP. Marii¹⁰⁾. Uposażenie lubuskie pod Kazimierzem w Wielkopolsce nie musi wcale pochodzić z lat ok. 1124 r., może być darowizną dopiero Brodatego, jak o tym sądził Długosz¹¹⁾; a przytaczany jedyny kontrargument w postaci terminu *ab antiquo* w dokumencie Przemysła II, co jakoby zawsze świad-

⁷⁾ O. c. p. 25, kult św. Marcina wśród eremitów opiera T. W. na cytacie z pisma Plotra Damiani de s. Martino episcopo et confessore.

⁸⁾ Por. Nowacki J., Z dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce, Święty Wojciech 897—1947. Gniezno (1947), 160. Nie godziłbyśmy się ze zdaniem Autora, że „kult ten z czasem, za Bolesława Krzywoustego, przeszedł wraz z dobrami kazimierskimi na nowo założone biskupstwo w Lubuszu“ (144 i 160). Dobra kazimierskie nie musiały być koniecznym łącznikiem, sam Autor podkreśla wagę kultu w planach pomorskich Krzywoustego (Szczecin, Wolin, „Bantów“ w z. Sławskiej miały kościoły tego wezwania).

⁹⁾ Wojciechowski, o. c.

¹⁰⁾ Abraham, o. c.; Ludat, o. c. 232.

¹¹⁾ Hist. Pol. II 251: (Brodaty) nec his contentus in terris Ma'oris Poloniae oppidum Kazimierz cum suo districtu cum quattuordecim villis et totidem decimis, item in terris Slesiae oppidum Borek cum decimis cum villis et lacubus praefatae Lubuczensis ecclesiae donat.

czy o akcie fundacji, wielokrotnie zjawia się w sposobie dowodzenia T. Wojciechowskiego bezzasadnie. W wypadku kazimierskim M. Łodyński dowiódł przekonywująco, że dopiero Brodaty ofiarował Kazimierz Lubuszowi¹²⁾.

Trzecią grupą dowodów na związki lubusko-ruskie XII w. byłyby koneksje biskupa Arnolda z Romanem halickim. Jest to wynik mało poprawnego rozumowania, zakończonego pośpiesznym wnioskiem¹³⁾. Przesłanką pierwszą jest fakt, że Arnold przed objęciem diecezji był opatem benedyktyńskim w Mogilnie¹⁴⁾. Przesłanką drugą, że Roman utrzymywał stosunki z benedyktynami (ale w Erfurcie)¹⁵⁾. Przesłanką trzecią, że biskup Arnold raz jeden występuje w Sandomierzu, na konsekracji kolegiaty NP. Marii 1191 r. jako sufragan swojego metropolity wespół z biskupami płockim i wrocławskim¹⁶⁾. Natomiast dowolnymi przypuszczeniami są zarówno hipoteza o benedyktynach w Opatowie w XII w., jak też i to, że Mogilno mogło mieć jakieś związki z rzekomymi benedyktynami opatowskimi. W ten tylko sposób dochodzimy do owych stosunków księcia ruskiego z biskupem lubuskim.

Czwartą grupę argumentów skonstruował Ludat dla parcia trzeciej w postaci sprawy uposażenia biskupów lubuskich między Wisłokiem a Wisłoką, z Konicami i Krosnem¹⁷⁾. Wedle niego ta część małopolskiego majątku biskupiego jest starsza od nadania Opatowa i sięga właśnie dobrodziejstw książąt ruskich XII w. Domysł to bezpodstawny. Konice i Krosno nie zostały wprawdzie wymienione w darowiznie Brodatego, ale

¹²⁾ Szkice, 22; argumentację T. Wojciechowskiego powtarza o Lucjan Wołek, Studia z dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce w XIII wieku, Lw. 1929, Pam. Hist. Prawny VIII 2, s. 76 odciski, Por. Łodyński M., Polityka Henryka Brodatego i jego syna w l. 1232—1241, Przegl. Hist. 14, 1912, 16.

¹³⁾ Abraham, o. c. 95.

¹⁴⁾ KWp. I nr 33.

¹⁵⁾ Darował im 30 grzywien, co upamiętniono w nekrologu klasztornym, Abraham, 95 n. 2.

¹⁶⁾ K. Mp. I nr 2.

¹⁷⁾ O. c. 238, przeczy sobie w dodatku I, 296 nn.

nie znamy jej dokumentacji, tylko — wzmiankę kronikarską, nie wyczerpującą zakresu terytorialnego nawet dóbr opatowskich⁷⁾. Nie jest więc wcale niemożliwe, że już wtedy, w 1232 r., jak będziemy starali się udowodnić, dostały się one biskupowi jako kawał puszczy pogranicznej, gdzie miały swe obszary i Tyniec⁸⁾ i Koprzywnica, bliski sąsiad Opatowa⁹⁾. Konice i Krosno występują po raz pierwszy 1282 r. w dokumencie Leszka Czarnego¹⁰⁾. Dokument ten uchodzi za interpolowany w ustępie wprowadzającym doń Krosno¹¹⁾. Stając nawet na gruncie autentyczności dzisiejszego przekazu tego dokumentu, nie możemy dopatrzeć w nim tej wykładni, którą usiłujeżen wydobyc H. Ludat. Sądzi on bowiem, że Krosno, jako leżące poza granicami Małopolski, mogło być nadane tylko przez książąt ruskich. Tak było w w. XIV, ale w XIII w. na pewno było inaczej: odpowiedni ustęp dokumentu Leszka brzmi: *Item in Krossen versus Russiam cum omnibus suis pertinentiis*, co oznacza jedno, mianowicie, że Krosno leżało wówczas w granicach polskich, a ku Rusi. Jest to w okresie walk Leszka z Rusią jak najbardziej prawdopodobne¹²⁾. Nie może przeto w tym kryć się nawet cień argumentu, jakoby część małopolskiego uposażenia Lubusza pochodziła od książąt ruskich i to sprzed 1232 r. Naszym zdaniem, dobra te przypadły biskupom równocześnie z Opatowem.

Gdy w ten sposób, zdaniem naszym, nie ma wiarygodnych świadectw uprawnień lubuskich na Rusi przed nabyciem Opa-

⁷⁾ Poznajemy go dopiero z dok. Leszka Czarnego 1282 r., Riedel, XX, 191 nr 19, por. Matuszewski o. c. niżej s. 209.

⁸⁾ Matuszewski J., Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła Pozn. 1936, Prace Komisji Hist. Pozn. TPN X, s. 233 jako przewodnik do K Tyn. I.

⁹⁾ K. Mp. I, nr 60, 93, 258, III, 867, 869.

¹⁰⁾ Znany z transsumptu Lokietka, Riedel I, 20, s. 189—191.

¹¹⁾ Korduba Miron, Zachodne pohranice halickoj derzavi niz Karpatamy ta dolinsym Sjanom. Zapisky Nauk. Tow. im. Sevčenka, 138—140, 1925, 229.

¹²⁾ Włodarski Br., Polityka ruska Leszka Białego, Lw. 1925, Arch. TNLw.

towa, głównym zagadnieniem staje się zbadanie okoliczności tego nabycia.

3. **Darowizna Opatowa 1232 r.** Istnieje o niej przekaz wymowny tzw. Kroniki Wielkopolskiej, która w rozdz. 61 opowiada o pozyskaniu przez Brodatego Krakowa i Sandomierza, dodając: „Tenże Henryk klasztor opatowski, którego opat został od niedawna biskupem Rusinów - katolików, przeniósł do kościoła lubuskiego, wcielając z tego powodu do kościoła lubuskiego wszystkie dobra biskupstwa ruskiego, należące niegdyś do klasztoru opatowskiego”¹³⁾.

Dlaczego mając tę relację nauka skłonna była do jej odrzucania i poszukiwania innych rozwiązań genezy uposażenia opatowskiego biskupstwa lubuskiego? Zaciążyło tu stanowisko T. Wojciechowskiego, niechętnie Kronice Wielkopolskiej, w której upatrywał dzieło Janka z Czarnkowa, oparte w ustępie przytoczonym o informacje współczesnego mu biskupa lubuskiego Piotra. T. Wojciechowski godził się na fakty podane w Kronice, odrzucając ich daty. Przyjmował przeto istnienie poprzednie klasztoru w Opatowie, ale sądził, że jest to erem św. Marcina z XI w.; godził się na to, że jego opat był biskupem, ale w XI w.; przyjmował, że uposażenie pochodzi z darowizny książęcej, ale nie z XIII w. Uważał całość informacyjną za dobrą na w. XI, ale nietrafną dla XIII, przywiązując wagę do dowolnie wybranych szczegółów relacji, a odrzucając ośnowę główną, z charakterystyczną dla siebie ekstensywną interpretacją fragmentów źródła¹⁴⁾.

Tymczasem nasze jedyne źródło do tej sprawy jest godne nie tylko uwagi, lecz i zaufania. Dziś skłonni jesteśmy inaczej

¹³⁾ MPH. II 556: Henricus cum barba dux Slesie — Cracoviensem ducatum et partem terre Sandomirie, etiam consentiente Boleslao, pro se usurpavit iste namque Henricus monasterium Opatoviense, cuius monasterii abbas et Ruthenorum episcopus pro catholicis ibi degentibus, de novo fuerat creatus, ad ecclesiam Lubucensem transtulit; omnia bona episcopatus Russtae, olim ad monasterium Opatoviense pertinentia, incorporando ecclesie Lubucensi predicto de facto. De novo rozumieny jako novissimis d'ebus.

¹⁴⁾ O. c. 28 nn.

patrzyć na Kronikę Wielkopolską, uznając, że nie ma powodu traktować jej w całości jako dzieło XIV w.^{*)} Przeciwnie, jest to niejednorodny zbiór materiałów dziejopisarskich, przechowanych miejscami w nieskażonej postaci pierwotnej. M. in. istnieje tam część rocznikarska obejmująca co najmniej lata 1238—1273, której redaktorem znów wydaje się być uznawany przez starsze nasze źródłoznawstwo Gośław Baszko (czy Paszko), kustosz poznański, zm. ok. 1296 r.^{**)} Mimo swego wielkopolskiego beneficjum i głównego zamiaru dziejopisarskiego, którym był wywód piastowski i pomorskiego dziedzictwa Przemysła II^{***)}, okazuje się on szczególnie dobrze zorientowany w stosunkach sandomierskich. Bez niego nic nie wiedzielibyśmy o kilku ważnych epizodach walk Konrada, niewoli Wstydlwego i Grzymisławy, czy interwencji Brodatego. Jeśli słuszne okaże się jego przypisanie rodowi Gryfitów, wiadomości te tłumaczyłyby się pochodzeniem autora — właśnie z tych stron^{****)}.

Mając źródło stosunkowo bliskie i czasem i miejscem przejściu Opatowa w ręce biskupów lubuskich, spróbujmy ustalić datę i okoliczności darowizny. Nie ma uzasadnienia rezygnacja z przypisania darowizny Brodatemu, gdy rzekome poszlaki wcześniejszego trzymania dóbr opatowskich przez Lubusz okazały się wątpliwe. Jeśli mowa o dacie, to w literaturze wskazywano na dwa terminy graniczne: r. 1235, w którym na podstawie układu z Konradem Henryk Brodaty umocnił się w Sandomierszczyźnie, oraz 18 III 1238, dzień zgonu najznakomitszego Piasta śląskiego^{*)}. Sądźmy, że pierwszą datę można przesunąć

^{*)} Wojciechowski I. c., Kętrzyński W., O Kronice Wielkopolskiej, RAU, Whf. 33, 1898.

^{**)} Por. David P., Les sources de l'histoire de Pologne à l'époque des Piastis (963—1386), Paris 1934, p. 76 nn., tegoż La date et l'auteur de la Chronique de Grande Pologne, Paris 1929; Recherches sur l'annalistique polonaise du XI^e au XVI^e siècle, Rev. des quest. hist. 116, 1932, 5—58, rec. St. Zajaczkowski, Kw. Hist. 48, 1932, 96.

^{***)} „Ut progenitores eiusdem et aliorum ducum ac principum regni Poloniae per nomina et terras designentur”, David, Les sources, 80.

^{****)} Może o nim mówi nekrolog kapitułny krakowski, MPH, II 938: Pasco filius Nicolai de Zaphihost obiit bene literatus.

^{*)} Abraham, 114.

już na 1232 r., a nawet do tego tylko roku ograniczyć donację opatowską. Zanim wejdziemy w politykę Brodatego tych lat, należy wspomnieć o dziejach Opatowa w przededniu przejścia w ręce nowych właścicieli.

Pominiemy tu tymczasem zagadkową historię Opatowa przed XIII w. Urzekające, lecz zwodniczo dowolne hipotezy T. Wojciechowskiego od dawna leżą w gruzach, a na ich miejscu pozostały sprzeczne relacje źródeł i pytania, kto był w Opatowie w XI, XII, XIII stuleciu, benedyktyni, cystersi, czy dominikanie, templariusze czy joannici, a w szczególności kto fundował i dla jakich celów ogromny na polskie wymiary świątyni romańskich kościół św. Marcina. Dotychczasowe poszlaki idą, zdaniem naszym, najpewniej w kierunku benedyktynów, którym Opatów zawdzięczałby swoją nazwę; dadzą się wysledzić powiązania terytorialne uposażenia opatowskiego z opactwem świętokrzyskim na Łyścu, zgodnie zresztą z jednym z kilku przypuszczeń Długosza co do przeszłości Opatowa^{*)}. Benedyktyni mogli jednak siedzieć przy starszym, parafialnym kościele NP. Marii, bo ani oni, ani cystersi nie wyglądają na budowniczych św. Marcina. Jego zachodnio-europejska skala architektoniczna, przeziernik wieży południowej w postaci krzyża szczególnego kształtu, formy budowlane wskazywałyby na lata ok. 1180 jako datę budowy, a na jakiś zakon rycerski jako fundatora^{**)}. Jakkolwiek było na przełomie XII i XIII w., w latach trzydziestych XIII w. uposażenie św. Marcina było w dyspozycji książęcej i stąd stało się podstawą majątkową nowej misji ruskiej, prowadzonej przez cystersa Gerarda^{***)}.

Działalność jego miała za sobą tradycje małopolskie, sięgające jeszcze stosunków Mateusza biskupa krakowskiego i Piotra

^{*)} O. c., 110 n., Lib. Ben. I 375.

^{**)} Por. Abraham, o. c. 111 n. I, Ludat. 224; Szydłowski Tadeusz, Pomniki architektury epoki piastowskiej, Kr. 1928.

^{***)} Argumenty za dominikańskim pochodzeniem biskupa Gerarda, zebrane ostatnio przez o. Wołka, o. c., nie wytrzymują porównania swoją jakością dowodową z tezą cysterską Abrahama, o. c., 109 n. 3; podkreślić należy zgodność polityki Konrada i cystersa Chrystiana. Ludat, o. c., 232, ogranicza się do zreferowania stanowiska o. Wołka.

Włostowica z Bernardem z Clairvaux. Po ich planach myśl rozpowszechnienia obrządku łacińskiego podjął już na własną rękę Roman halicki, sięgając w jej realizacji poza Polskę; po klęsce zawichojskiej na Ruś oddziaływują wpływy węgierskie. Dopiero usadowienie się Konrada mazowieckiego w Małopolsce otwiera znów drogę misji polskiej poprzez przyjazne stosunki łączące go z Romanowiczami, szczególnie zaś z Danielem⁷⁾. Misja ta miała tło polityczne, niecałkiem jasne i dla nas przejrzyste. Interwencja biskupa Chrystiana w porozumieniu z Konradem w sprawy kościelne na Rusi zdaje się mieć ostrze przeciw węgierskie⁸⁾. Jakże zaś widoki żywił Konrad powołując innego cystersa, Gerarda, na biskupstwo ruskie i wyposażając go w Opatów, trudno sądzić ze względu na krótki żywot tego zamysłu. Jedno wydaje się pewne, mianowicie, że stosunki z Romanowiczami, Danielem i Wasylką uległy skutkiem tego komplikacjom, co dotkliwie odczuje Konrad i jego rycerstwo w 1236 r. Biskup Gerard otrzymując sakrę biskupią najwcześniej w początkach 1232 r.⁹⁾ nie spodziewał się rychłej katastrofy majątkowej swojej misji. W tymże bowiem roku następuje jesienią zmiana panowania w Sandomierszczyźnie i zamiast swoich protektorów, Konrada i jego syna Bolesława, Gerard ujrzał w grodzie sandomierskim starego księcia śląskiego¹⁰⁾.

⁷⁾ Por. Włodarski Br., Rola Konrada Mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich. Lw. 1936, Arch. TNLw. XIX, 2.

⁸⁾ Theiner I nr 46 i MPVat. III nr 31 (episcopo Pruthenorum referente), por. Abraham, 105 i Włodarski, 20.

⁹⁾ Abraham, 110, kładi konsekrację Gerarda na r. 1232 lub początek 1233. Wydaje się nam słuszniejszy pogląd przesuwający ją na ostatnie miesiące panowania mazowieckiego w Sandomierzu w 1232 r.; powrót książąt mazowieckich do Sandomierszczyzny po uwłaszczeniu Brodatego w 1233 r., wypada jednocześnie z niewolą biskupa Chrystiana u Prusów, co uniemożliwiłoby konsekrację Gerarda.

¹⁰⁾ Dotychczasowa literatura, Abraham, 114 n. 2, Ludat, 234, przyjmowała r. 1235 jako terminus post quem darowizny Opatowa biskupom lubuskim. Istotnie z 19 VI 1235 pochodzi papieskie zatwierdzenie ostatecznej umowy między Brodatym i Konradem. Zauważyć jednak należy, że w południowej części Sandomierszczyzny rządy Hen-

Już w drodze na wiec z Konradem widzimy w otoczeniu Brodatego jego zaufanego biskupa Wawrzyńca lubuskiego, który, jak mniemamy, otrzymał też zaraz po objęciu rządów w Sandomierskim przez Henryka całe fundum opatowskie, dyskontując na swoją korzyść niechęć swego księcia do pierwszego biskupa ruskiego z mazowieckiej ręki¹¹⁾. Niechęć ta tłumaczy się nie tylko ogólnie poparciem poprzednich władców, co by nie wystarczyło zapewne do podjęcia kroków zmierzających do swego rodzaju konfiskaty uposażenia. Można z niejakim prawdopodobieństwem przypuścić niedostatek formalnych tytułów własności biskupa Gerarda, na których wyrobienie nie starczyło czasu. Ale ważniejsze zdają się tu być względy polityczne, dyktujące Henrykowi Brodatemu zerwanie stanowcze z próbą poprzednich rządców Sandomierszczyzny.

Już M. Łodyński stwierdził, że Henryk obdarował biskupa lubuskiego jakby na gorąco, w pierwszej chwili po usadowieniu się w nabytkach małopolskich¹²⁾. Uczynił to na rzecz drugiego biskupa swojej śląskiej dzielnicy, skąd wyszedł plan jednoczenia dziedzictwa piastowskiego i skąd Brodaty — ezerpał anonimowych przeważnie współpracowników swego dzieła. Do nielicznego rzędu ujawnionych przez źródła należy niewątpliwie Wawrzyniec biskup lubuski. Diecezję swoją objął w 1208/9 r. w ramach ekspansji politycznej księcia śląskiego na Ziemię Lu-

ryka rozpoczęły się co najpóźniej w kilka dni po 31 X 1232. — Por. Łodyński Marian, Stosunki w Sandomierskim w latach 1234—39, Kwart. Hist. 25, 1911, I nn. i tegoż Polityka Henryka Brodatego, Przegl. Hist. 1912, 294 nn., Grodecki R., Hist. Śl. I, 214. W starszej literaturze Roepell (1840) i Reiffenkugel (1877), cyt. Abraham, l. c., wysuwali już 1232 r. Śmierć biskupa Wawrzyńca lubuskiego 9 III 1233 zamyka zaś okres, w którym okoliczności polityczne najbardziej sprzyjały darowiznie. Podobnie F. Funcke, Das Bistum Lebus, Jb. f. Brand. Kirchengeschichte 11/12, 1914, 69.

¹¹⁾ KMP II, nr 406, d. d. Skaryszów 31 X 1232: Datum in presencia nostra nobis euntibus ad colloquium cum duce Masovie Conrado in statione circa Skaryssow in presencia Laurentii Lubusensis episcopi, Thome Wratizlauenensis electi.

¹²⁾ Polityka Henryka o. c. 21.

buską¹⁾), a choć współcześni biskupi wrocławscy pochodzili zapewne wszyscy z elekcji kanonicznej²⁾), sam wydaje się być prałatem polskim starszego typu, jak świadczy choćby nie zachowywanie przezeń celibatu³⁾), a jeszcze bardziej — droga awansu życiowego i postawa polityczna. Przed sakrą biskupią był kanonikiem wrocławskim i notariuszem książęcym⁴⁾), a Księga Henrykowska z przesadą mówi o tym notariacie, że „był raczej rządami nad całym Śląskiem“⁵⁾). Występując w najżywoźniejszych sprawach Kościoła i państwa piastowskiego, odróżnia się Wawrzyniec od swego imiennika i kolegi wrocławskiego całkowitą lojalnością wobec księcia; nie słyszymy nigdy o jakimkolwiek sporze czy rozdźwięku między nim a Brodatym. Udział wraz z arcybiskupem Henrykiem na soborze laterańskim 1215 r. nie uchronił go od miana zdrajcy sprawy arcybiskupiej w opinii nauki współczesnej⁶⁾). Henryk używał biskupa Wawrzyńca lubuskiego do mediacji politycznych 1218 i 1219 r.⁷⁾), odprawił z nim wspólnie krucjatę pruską 1222 r.; biskup pośredniczył w przymusowym pokoju z Odonicem w 1233 r.⁸⁾).

¹⁾ Grodecki Rom., Dzieje polityczne Śląska do r. 1290. Hist. Sl. (1933), s. 194, n. 2.

²⁾ Por. Silnicki Tad., Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku. Hist. Sl. II (1939), 1, 132.

³⁾ Pisze o nim Księga Henrykowska, ed. G. A. Stenzel: dominus Laurentius, tunc temporis Lubucensis episcopus, pater uidelicet magistri Primezlat, in diebus suis famosissimi uiri.

⁴⁾ Samulski Rob., Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter. I Breslau 1940, 112, 138, 143, 148; por. Grünhagen C., Regesten CDSl. VII, 1884, 64, 129, 130, 186, 191. Ludat, o. c. 309, odróżnia (za Schillingiem) dwu po sobie następujących biskupów lubuskich imieniem Wawrzyniec, z których I — byłby zrazu mnichem lubuskim (cfr. Grünhagen 64), II — kanonikiem wrocławskim i notariuszem. Narodowość polska Wawrzyńca II istotnie wyłączałaby jego identyfikację z mnichem lubuskim, który rządy w Lubuszu objął 1201 r., por. Funcke, o. c. 16, 1918, 33. Schilling Fr., Ursprung u. Frühzeit des Deutschtums in Schlesien u. im Land Lebus. Leipzig 1938, I 243, II 605 (nota 1701).

⁵⁾ Liber fundationis BMV, in Heinrichow, p. 3: summe notarie offitium ei, ut uerum dicam, regimen totius terre Slesiensis.

⁶⁾ X. Umiński J., Henryk arcybiskup gnieźnieński zw. Kietliczem, Lublin 1926, 222.

⁷⁾ Grodecki, o. c. 202, 204.

⁸⁾ I. c., 214.

Współpraca biskupa lubuskiego z księciem śląskim jest wyrazem zależności politycznej i gospodarczej. Zmienne dzieje Ziemi Lubuskiej pod rządami Henryka Brodatego zmuszały jej biskupa do dzielenia losów innych dostojników książęcych w Lubuszu w okresach jego okupacji przez margrabię Konrada (1209/10), landgrafa Ludwika (1224/6) i arcybiskupa magdeburskiego, który w tychże latach usiłował oderwać diecezję od związku metropolitalnego z Gnieznom, posiadłszy gród lubuski odstąpiony mu przez landgrafa i trzymając go aż do 1229 lub 1230 r.¹⁾).

W tych okresach przebywanie Wawrzyńca w Lubuszu wydaje się nader wątpliwe, zwłaszcza, że notoryczne ubóstwo jego diecezji zwracało od dawna uwagę historiografii.

Na wzór naroczników lubuskich pod Trzebnicą²⁾), stanowiących oparcie majątkowe dla wyzwanego z grodu kasztelana lubuskiego, wystarał się biskup Wawrzyniec o uposażenie na Śląsku z Borkiem na czele³⁾), a potem w dwu innych dzielnicach Brodatego, w Wielkopolsce i w Sandomierszczyźnie. Napotkał na przychylnie stanowisko księcia, któremu słusznie przypisuje się zamiar ubezpieczenia nowych nabytków przez osadnictwo rycerskie i donacje kościelne⁴⁾). Prócz Kazimierza pod Koninem darowanego biskupowi lubuskiemu po zdobyciu tej części Wielkopolski na Włodzisławie Odonicu⁵⁾), prócz Opa-

¹⁾ Grodecki, I. c., oraz Niessen P., Gesch. der Neumark, Landsberg 1906, 57.

²⁾ Haessler W., Urkundensammlung zur Gesch. des Fürstentums Oels. Breslau 1893, p. 15, 16, 34; Grodecki, o. c., 172 n. 2.

³⁾ Długosz, Hist. Pol., II 231 o Henryku: Nec his contentus — item in terris Slesiae oppidum Borek cum decimis, cum villis et lacubus praefatae Lubucensis ecclesiae donat. Pierwsza wzmianka o posiadaniu Borka przez biskupów lubuskich w dok. Wawrzyńca b-pa lub. d. d. Borek 15 VII 1232, Grünhagen, o. c., 186, Riedel XX, 128. Por. głośną kontrargumentację Ludata, o. c., 222.

⁴⁾ Łodyński, Polityka Henryka, s. 20, cytuje rody Swinków, Borków i Gryzmów pochodzenia śląskiego, osadzone w Wielkopolsce i w Sandomierskim.

⁵⁾ Łodyński, I. c.

towa ofiarowanego najbliższych dni po ustąpieniu przez Konrada i Bolesława Konradowica z Sandomierza, przytoczyć jeszcze można jeden przykład posłużenia się biskupstwem lubuskim dla celów politycznych. Gdy w 1236 r. Brodaty przeprowadził udaną ofensywę przeciwko Barnimowi I szczecińskiemu, zakończyło ją przesunięcie granicy diecezji lubuskiej kosztem pomorskim, odrywające od diecezji kamińskiej terytorium cedyńsko-chojnickie⁷⁾.

Jeśli biskup lubuski ze względu na kluczowy charakter Lubusza w państwie Henryków zasługiwał na opiekę majątkową, a przez uposażenie go Opatowem mógł oddać znaczne usługi w Sandomierskim⁸⁾, to jednak nie wyczerpuje to jeszcze wszystkich możliwych motywów darowizny opatowskiej.

Warto zwrócić tu uwagę na niepodejrzewaną dotąd politykę ruską Henryka Brodatego, która musiała istnieć od chwili jego wejścia w walkę o Kraków. Istnieją jej ślady widoczne poprzez politykę ościenną Konrada mazowieckiego, z wyprawą posiłkującą go ze strony ruskiej w 1229 r., jako momentem wyjściowym⁹⁾. Książęta ruscy spustoszyli dzielnicę Łaskonogiego, ale Konradowi wyprawa ta korzyści nie przyniosła za przyczynieniem się panów sandomierskich z wojewodą Pakosławem Lasocicem na czele, którzy biorąc udział w tej wyprawie skłonili Daniela Romanowica do zaprzestania walki. Spotkali ich za to zemsta Konrada i wygnanie na Ruś, skąd wrócili może już w 1230 r., ale Pakosław otrzymał pałac sandomierską dopiero po zmianie panowania mazowieckiego na śląskie¹⁰⁾. Po zajęciu Sandomierszczyzny Henryk Brodaty zetknął się z zagadnieniem wschodnim. Zamiarem jego stało się pozbawie-

⁷⁾ Niessen, o. c., 57.

⁸⁾ Już w 1233 r. Henryk rozporządza siłami rycerskimi Sandomierszczyzny, KWp. I, nr 168.

⁹⁾ Por. Włodarski Bron., Rola Konrada mazowieckiego w stosunkach polsko-ruskich. Lwów 1935, 12 nn.

¹⁰⁾ Włodarski, l. c., Semkowicz Wł., Ród Awdańców w w. śr., 346.

nie Konrada poparcia ruskiego, co z pomocą Pakosława Awdańca udało się w pełni przeprowadzić. Mówi o tym klęska zadana przez Wasylkę Romanowica rycerstwu mazowieckiemu w 1236 r. pod Czerwieniem, okupiona wcześniejszą pomocą małopolską dla Romanowiców¹¹⁾. Oprócz ceny świadczeń posiłkami na rzecz takiego odwrócenia sojuszków przypuścić można także cenę powstrzymania penetracji misyjnej, co leżeć musiało w planach mazowieckich, a budziło opór przede wszystkim Daniela¹²⁾. W tych warunkach biskup ruski Gerard w Opatowie okazał się już w końcu 1232 pralatem nieprzydatnym i musiał stąd ustąpić.

Ujęcie powyższe nie pozwala przypuszczać, jakoby już Brodaty wyznaczał nowy kierunek ekspansji biskupstwu lubuskiemu, wprowadzając je w dziedzictwo misji opatowskiej. Wydaje się to pozostawać w zgodzie z cechami owej Polski budowanej z Wrocławia, której kierunki ekspansywne nie mogły tak daleko sięgać, jak to ostatnio sugerowano¹³⁾. Podczas gdy zdobycie Krakowa i Sandomierza stwarzało tylko potencjalne i nieujawnione przez obu Henryków tendencje wschodnie, realne zainteresowania Brodatego sięgały Łużyc, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego, Wielkopolski i Prus, charakteryzując go w stosunkach ościennych przede wszystkim jako polityka zachodniego.

Inaczej natomiast darowizna opatowska przedstawiała się biskupom lubuskim po śmierci biskupa Wawrzyńca (1233)¹⁴⁾, a zwłaszcza obu Henryków (1238 i 1241). Z ruiny mocarstwa śląskiego wyniosą oni trwałe uposażenie diecezji, położone w lwiej części całkowicie poza jej granicami, na Śląsku,

¹¹⁾ Informują o tym źródła ruskie (Latopis Hipacki), por. Włodarski, l. c.

¹²⁾ Tak Włodarski, 20.

¹³⁾ Kaczmarczyk Zdz., Czynniki geograficzne w rozwoju dzielnicowym Polski, Roczniki Hist. 16, 1947, 29 i mapa.

¹⁴⁾ Grünhagen, nr 375 a, 401, 402.

w Wielkopolsce i pod Sandomierzem. Pamięć przeznaczeń fundum opatowskiego sprzed jego przejścia do Lubusza będzie nęcić biskupów do odnowienia roszczeń misyjnych, które zostaną wreszcie wysunięte przez wybitnego, trzeciego po Wawrzyńcu, biskupa Wilhelma z Nysy w 1256 roku⁷⁾.

⁷⁾ O nim Samulski, o. c. 143, był już elektą ołomunieckim 1241, biskupem lubuskim 1252—1273, por. Funcke, o. c. 34.

Jakub Suciński (Warszawa)

**JAN BISKUPIEC BISKUP CHEŁMSKI
(1377—1452)**

Szkic biograficzny *)

Przed rokiem 1417 diecezja chełmska nie posiadała warunków normalnego rozwoju. Nie można nawet mówić o właściwej organizacji kościelnej na tym terenie. Biskupi chełmscy — a znamy z okresu tego dwóch: franciszkanina Tomasza, syna Ninogniewa z Sienna, mianowanego na biskupstwo chełmskie bullą papieża Innocentego VI z dnia 20 maja 1359 r.¹⁾, oraz następcę jego, dominikanina Stefana, być może Niemca²⁾ — nie rezydowali wcale w swej kresowej diecezji i rządów tam nie sprawowali, pełnili natomiast funkcje biskupów pomocniczych w zachodnich diecezjach polskich. Jedynie z ostatnich lat żywota bpa Stefana, na przestrzeni lat 1403—1404 (zmarł on przed dniem 18. IX. 1406 r.)³⁾ posiadamy kilka śladów jego

*) Niniejszy szkic biograficzny jest jednym z rozdziałów przygotowanej większej pracy o najdawniejszych statutach synodalnych diecezji chełmskiej z pierwszej połowy XV wieku.

¹⁾ Abraham Władysław, Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, T. I. Lwów 1904, 243 i nn.

²⁾ Fijałek J., ks. Dr. Biskupstwa wołyńskie Polski i Litwy w swoich początkach w. XIV/XV, Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie, t. XVI, kwiecień 1911, nr 4, 11—13.

³⁾ Prawdopodobnie z początkiem września 1406 r. Po raz ostatni występuje on jako świadek aktu bpa włocławskiego Jana w Sobkowie z dnia 29. VIII. 1406 r. (Arch. Watyk. Reg. later. Grzegorza XII, t. 131, f. 27), a już 18. IX. 1406 r. abp halicki Jakób (Strepa) działa jako administrator diecezji chełmskiej (KDWkp. V, nr 102). Abraham, Akt fundacyjny króla Władysława Jagiełły dla biskupstwa chełmskiego, Korczyn, 16. VIII. 1417, Kwartalnik histor. T. XXXII, 1918, 473.